

Sroda, 13 marca 1968 r.
Rok XXIII Nr 62 (6607)

DZIENNIK ŁÓDZKI

■ Młodzież do nauki! ■ Odciąć się od maciela
godzących w żywotne interesy studentów!

■ Surowo ukarać prowodyrów gorszących zajść!

Spółeczeństwo Łodzi zdecydowanie potępia ekscesy nieodpowiedzialnych wiczych

Wczoraj w naszym mieście odbyły się spontaniczne masówki w wielu fabrykach, podczas których robotnicy wyrazili swoje potępienie i protest wobec warszawskich ekscesów nieodpowiedzialnych i wiczych grup młodzieży studenckiej oraz elementów chuligańskich.

Między innymi w trakcie obrad Konferencji Samorządu Robotniczego, obradującej w ZPB im. J. Marchlewskiego, przedstawiciele robotników reprezentujący poszczególne wydziały fabryki odbyli krótką masówkę, podczas której jednomyślnie uchwalono rezolu-

cję. Czytamy w niej m. in.: „...wyrażamy ubolewanie z powodu gorszących zajść oraz ostrą potępienie dla prowodyrów tychże godzących w żywotne interesy studium młodzieży, w jej prawo do spokojnej nauki oraz przeszkadzających w normalnej, twórczej pracy społeczeństwa.

Wywołane ekscesy nabierają szczególnego znaczenia w okresie, kiedy klasa robotnicza i całe społeczeństwo przygotowują się do czynnego poparcia nadchodzącego V Zjazdu partii, podejmując cenne zobowiązania produkcyjne, dające wyraz

przywiązaniu do władzy ludowej i poparciem dla polityki partii.
Dlatego też solidaryzujemy (Dalszy ciąg na str. 6)

* Zobowiązania na cześć V Zjazdu * Pełna
jednomyślność z warszawskimi robotnikami
* Potępienie powiązanych z kołami syjonistycznymi
inspiratorów ekscesów

Masówki załóg w województwie łódzkim

Wczoraj w szeregu zakładów pracy ziem łódzkiej odbyły się masówki, na których załogi podejmowały zobowiązania produkcyjne na cześć V Zjazdu oraz uchwały rezolucje, wyrażające pełną solidarność z robotnikami stołeczkich fabryk i potępiające nieodpowiedzialne wybryki oraz inspiratorów zajść. M. in. masówka taka odbyła się w Zakładach „Boruta” w Zgierzu, gdzie robotnicy podjęli wiele nader cennych zobowiązań, w tym postanowili wykonać dodatkowo 118,6 ton barwników i półproduktów wartości 6,4 mln zł.

Podczas masówki załoga „Boruty” potępiła ekscesy, jakie miały miejsce ostatnio na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„W pełni solidaryzując się z załogami warszawskich zakładów przemysłowych domagamy się przykładowego ukarania organizatorów chuligańskich wybryków w Warszawie. Inspiratorami tej brudnej roboty jest grupa ludzi, którzy kierują się nienawiścią do naszego ustroju, a powiązani są z kołami syjonistycznymi, zorganizowanymi w Klubie „Babel”. Odcinamy się zdecydowanie od reakcyjnych wybryków organizowanych na ulicach odbudowanej wysiłkiem całego narodu stołeczki.”

Również w Fabryce Maszyn Górniczych „Pioma” w Piotrkowie, po podjęciu czynu produkcyjnego dla uczczenia V Zjazdu partii, załoga uchwalila rezolucję potępiającą karygodne wybryki grup studentów warszawskich. Oto fragment tej rezolucji: „Żądamy połozenia kresu tym występniom i domagamy się od słuchaczy wywyższonych uczelni rzetelnego wypełnienia obowiązków, jakie ciążą na studentach Polski Ludowej.

Podobne rezolucje podjęły również załogi robotnicze w

Zwolnienia ze stanowisk

Prezes Rady Ministrów zwolnił z zajmowanych stanowisk Jana Grudzińskiego - podsekretarza stanu w Ministerstwie Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Jana Góreckiego - dyrektora generalnego w Ministerstwie Finansów i Fryderyka Topolskiego - pełnomocnika rządu do spraw deglomeracji przemyłu w m. st. Warszawie.

Posiedzenie KERM

- Realizacja uchwały XI Plenum
- Mieszkania dla nauczycieli
- Działalność GUS

12 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym rozpatrzono i ustalono szczegółowy harmonogram realizacji zadań wynikających z uchwały XI Plenum KC PZPR, poświęconej aktualnym problemom handlu zagranicznego.

Powzięto uchwałę w sprawie uprawnień nauczycieli wstępujących do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego, bądź budujących domy jednorodzinne lub lokale w małych domach mieszkalnych na terenie wsi oraz na terenie osiedli i miast nie liczących więcej niż 2.000 mieszkańców, określającą tryb, zasady i warunki przyznawania nauczycielom prawa do ekwiwalentu pieniężnego z tytułu przyznania się prawa do bezpłatnego mieszkania, przysługującego im w myśl postanowienia ustawy z 1956 r. o prawach i obowiązkach nauczycieli.

Powzięto również uchwałę ustalającą zakres, zasady i tryb opracowywania rocznych programów badań statystycznych. Uchwała ma m. in. na celu skoordynowanie działalności GUS oraz naczelnych i terenowych organów administracji państwowej w sprawach dotyczących badań statystycznych.

szeregu innych miejscowości naszego województwa oraz na terenie całego kraju. (gr)

Spokój na ulicach Warszawy

Na ulicach Warszawy panuje spokój. We wtorek w licznych zakładach stołeczki odbyły się wiece i masówki, których uczestnicy potępiili prowodyrów i inspiratorów awanturniczych ekscesów z ostatnich dni.

Przyjrzeć się prorokom!

Stała się rzecz smutna i bolesna. Z winy stosunkowo niewielkiej grupki młodzieży studenckiej, dla której studia były tylko osłoną ich rzeczywiście politycznej działalności opozycyjnej sterowanej przez ludzi, których kariera stała się wraz z okresem stalinowskim przeszłością, doszło w Warszawie do ubolewania godnych zajść.

Wykorzystując wysoki walor moralny studentów warszawskich, solidarność i wewnętrzną lojalność, a przede wszystkim poczucie współodpowiedzialności za rozwój kraju i socjalistyczna demokracja, usiłuje się głoszącymi demagogicznymi hasłami w nielegalnych ulotkach skierować ją przeciwko władzy ludowej.

Ludzie, którzy przed laty wiele zawinił przeciw prawu rządności, przeciw demokracji a potępienie wolności przysłania li „wyższą koniecznością”, wykorzystali niewiedzę młodzieży o ich ówczesnych działaniach. Dziś usiłują oni chyłkiem demagogicznymi hasłami nowy wiatr w swoje stare żagle. Oto na przykład na zwołanym w trybie nadzwyczajnym zjeździe literatów warszawskich jako jeden z czołwych głosicieli hasła wolności, demokracji i walki z antysemityzmem wystąpił znany literat Paweł Jasienica. Jego historię i niezwykle dzieje z lat minionych zamieszczamy w pozycji opublikowanej na str. 4. Na tymże zjeździe wie lu mówców odwoływało się do młodzieży. W młodzieży która w większości nie może się gaci pamięcią do spraw sprzed 10 lat widzieli swój ratunek

Dodatkowe urządzenia dla górnictwa Zobowiązania dla uczczenia V Zjazdu partii

Każdego dnia napływają duże informacje o podejmowaniu przez załogi zakładów pracy Łodzi i województwa zobowiązań na cześć V Zjazdu partii.

Wczoraj w czasie konferencji samorządu robotniczego w Fabryce Maszyn Górniczych w Piotrkowie szczególnie cenne zobowiązania podjęto w zakresie produkcji eksportowej. Za miast w przyszłym - jeszcze w tym roku zrealizowane zostaną tu zamówienia dla Jugosławii i Rumunii. Będą to urządzenia transportowe dla kopalni węgla brunatnego oraz specjalne transportery. Przyspieszone zostaną dostawy konstrukcji stalowych dla kopalni krajowych „Zofiówka” i „1 Maja”, która otrzymała już jeszcze urządzenia wydobywcze. Załoga zaoszczędzi poważne ilości materiałów hutniczych. W zakresie czynów społecznych budowany jest hotel sportowy. Załoga bierze także udział w budowie wydziału o kulistycznego w miejscowym szpitalu. W czynie społecznym wykona się lózka metalowe oraz wszystkie części metalowe wewnątrz budynku, jak poręcze, ozdoby itp.

W fabryce tej podjęto także wiele zobowiązań indywidualnych. Inż. Stefan Kabziński dodatkowo opracuje technologiczne wyrobów przeznaczonych na eksport, a inż. Henryk Maciejczyk przygotowuje urządzenia niezbędne do uruchomienia produkcji obudów krocących chodników w kopalniach węgla kamiennego.

Pracownicy Łódzkiej Zakładów Radiowych postanowili wyprodukować ponad plan 50 tys. wkładek krystalicznych do gramofonów, 10 urządzeń typu „fonifox”, 30 wzmacniaczy oraz 22 szafy grające. Przy pracach społecznych na rzecz miasta i zakładu pracuje załoga ponad 9 tys. godzin.

Wartość zobowiązań podjętych przez załogę Zakładu Energetycznego Łódź-Miasto wynosi 3,8 mln zł. M. in. czyni społeczne przy instalowaniu oświetlenia ulic, porządkowaniu miasta sięgają wartości 261 tys. zł. Racionalizatorzy zadeklarowali oszczędności w wysokości 2,8 mln zł.

W wyniku zobowiązań pracowników Fabryki Kosmetyków „Ewa” na rynku będzie więcej pachnących i ozdabiających panie wyrobów. Na eksport „Ewa” dostarczy poza planem 25 tys. flakozów emalii luksusowej do paznokci, a na rynek krajowy 40 tys. flakozów.

Dziś i jutro
6 STRON

konów emalii perłowej. Łączna wartość dodatkowej produkcji w br. wynosi ponad 2 mln zł.

A. Dzierż.

Wymiana towarów rynkowych między Polską i Rumunią

W dniu 12 bm. w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego SRR podpisano protokół o wymianie towarów rynkowych w 1968 r. między ministerstwami Handlu Wewnętrznego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Socjalistycznej Republiki Rumunii. Wartość wzajemnych obrotów polsko-rumuńskich w dziedzinie towarów rynkowych wzrasta w br. bardzo poważnie, osiągając wysokość 20 mln zł dew. Dla poszerzenia asortymentu na obu rynkach wewnętrznych uzgodniono również wymianę asortymentową wielu towarów. Dotyczy to zwłaszcza konfekcji, dziewiarstwa, pończoch, obuwia, aparatów radiowych, odkurzaczy, kosmetyków i wyrobów ceramicznych. Ponadto uzgodniono dostawy z Rumunii, z zapasów rynku wewnętrznego, takich towarów jak: koniaki, wino szampańskie, groszek konserwowy, meble, artykuły papierne. W zamian polski handel wewnętrzny dostarczy faszolki konserwowa, wódki i miody pitne, maszynny do szycia, żarówki i inne artykuły.

U Thant:

Okoliczności sprzyjają stabilizacji na Cyprze

Sekretarz generalny ONZ, U Thant oświadczył, iż zamierza zaprosić przywódców cypryjskich pochodzenia greckiego i tureckiego w celu podjęcia bezpośrednich rozmów nad rozwiązaniem problemu cypryjskiego.

U Thant zaleca przedłużenie mandatu sił ONZ na Cyprze o dalsze 3 miesiące. Jak wiadomo, obecny mandat tych sił wygasa 26 marca.

W tym samym dokumencie U Thant stwierdza, że na Cyprze nie było od grudnia 1963 roku tak sprzyjających okoliczności do stabilizacji jak obecnie.

We wczorajszym „Życiu Warszawy” ukazał się artykuł, dotyczący wydarzeń w stolicy, który z pewnymi skrótami poniżej zamieszczamy.

Trwające od piątku - z niedzielną przerwą - zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim i niektórych ulicach stolicy zmuszają każdego trzeźwo myślącego obywatela do zastanowienia się nad dysproporcją przyczyn, które dla części studentów UW stały się bodźcem do wyrażenia protestu, a dla innych celami politycznymi, na jakie siły wrogie Polsce Ludowej usiłują ich zepchnąć.

Głównym powodem dla zwolnienia w piątek nielegalnego wiecu na dziedzińcu Uniwersytetu, było usunięcie z uczelni 2 studentów. Tymczasem w zajęciach poniedziałkowych, do których w sposób zupełnie nieodpowiedzialny usiłowano wciągnąć również młodzież szkół średnich, często dzieci, nie było już w ogóle mowy o relegowanych studentach, natomiast na plan pierwszy zostały wysunięte wrogie hasła polityczne. Grupa inicjująca zajęcia chciała by posłużyć się młodzieżą, popychając ją ku awanturze godzącej w najbardziej żywotne interesy naszej ojczyzny. Wśród tych hasel, podpowiadanych młodzieży, znajdowały się również takie, które były wymierzone w sojusz polsko-radziecki, rekojmie naszego bezpieczeństwa. Trzeba doprawdy całokształt nieodpowiedzialności politycznej, aby podsuwać rozkręcanym na ulicy młodzieńcom podobne hasła. Nie przypadkiem prasa NRF od kilku dni z nie ukrywana satysfakcją podaje doniesienia z Warszawy.

Spółeczeństwo Warszawy, podobnie jak cała Polska, pragnie przede wszystkim pokoju i spokoju. W sojuszu

Na szkodę interesów narodowych

polsko-radzieckim nasz naród tak ciężko doświadczony w historii, widzi gwarancję tego pokoju. Wiemy, jakie jest nasze miejsce na świecie, jak wiele zależy od niewzruszonej przyjaźni i sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

Ci, którzy sprowokowali godne pożałowania zajścia na uczelniach działali zorganizowanie. Nie może być dziełem przypadku fakt posiadania w kieszeni przez wielu uczestników piątkowego wiecu tekstu Konstytucji PRL, po to, by go następnie manifestacyjnie drzeć. Nie może być aktem żywiołowym fakt drukowania i kolportowania w różnych punktach miasta ulotek podsycających prowokacyjne plotki i nerwowe nastroje. Nie może być wreszcie działaniem spontanicznym rozlepianie klepsydr z fikcyjnym nazwiskiem rzekomo zabitej studentki. Pomijamy tu już fakt wyznaczania godzin i miejsc zgromadzeń, dowodzący istnienia kierowniczego ośrodka.

Jak podaje wczorajsza prasa, wśród inspiratorów burd znalazły się dzieci rodziców zajmujących niejednokrotnie odpowiedzialne stanowiska państwowe i społeczne.

O tym, że ów zorganizowany, wrogi Polsce Ludowej ośrodek usiłuje przechwycić nastroje części młodzieży studenckiej i skierować na tory nie mające z ich postulatami nic wspólnego, świadczy również fakt, że także w poniedziałek, kiedy studenci zgromadzili się na zebrań w swoich uczelniach, między innymi na SGPiS, UW i Politechnice i w nastroju co prawda podnieconym, ale bez zaburzeń obradowali przy obecności władz uczelni również wtedy grupa inspiratorów awantur organizowała wystąpienia na ulicy pod wrogimi hasłami politycznymi.

Możemy liczyć na większość naszej młodzieży, z którą Polska wiąże całe swoje nadzieje. Przynajmniej nie mogą odebrać dobrego imienia ogółowi naszej młodzieży akademickiej.

RÓWNIEŻ NA STR. 4

ZAMIESZCZAMY
ARTYKUŁ
PT. „INSPIRATORZY”
NA TEMAT OSTATNICH
ZAJŚĆ W WARSZAWIE

Sytuacja „Estrady” nie jest do pozazdroszczenia. Firmuje ona rocznie imprezy, które ogląda prawie milion widzów, a każdy z nich ma na ten temat własne zdanie, powiedzmy na wstępie, nie zawsze najlepsze. Jest to przedsiębiorstwo, którego cele, ideały i zadania są o wiele większe niż możliwości, metody i warunki ich realizacji. Celem „Estrady” jest upowszechnienie kultury, ideałem dotarcie do najdalszych zakątków, zadaniem ukrośczenie działalności dzikich zespołów grasujących po kraju. Nie wszystko jednak „wychodzi” jak należy. I kultura, którą upowszechnia nie jest najwyższego lotu i jakości, do których dociera nie są takie odległe i ucieleśnione zespoły w karby nie jest takie łatwe.

Inaczej na miejscu inaczej w terenie

Okazuje się, że zespół podczas przeglądu na miejscu wydaje się już być całkiem na poziomie, rzecz można artystycznie oblaścawiona, a po podpisaniu kontraktu i wyjeździe w teren pod wzmostnym błogosławieństwem i zacną państwową firmą „Estrady” kompletnie nam tam dzieje. Niedawno na jednej z narad kierownik Wydziału Kultury bodaj że z Rawy Mazowieckiej skarżył się, że jakiś magik wysłany pod auspicjami „Estrady” na Mazowsze gwoździł rozrywki tamtejszego widza, omal mu głowy talerzem nie rozbił. Rzecz jasna — odbywało się to podczas artystycznych czynności na spektaklu.

Oczywiście nie zawsze niedoświadczenie wykonawców spod znaku PP „Estrada” grozi publiczności obrażeniami cielesnymi, ale często jest obrazą dla sztuki. Mniej groźne wydają się być jednak okaleczenia fizyczne widzów o rację ich okaleczenia psychologiczne. Kierownicy wydziałów kultury z innych powiatów, choć po prawdzie nie zostały uszkodzeni talerzem w głowę, również podnoszą larum. Po pierwsze zespoły „Estrady”, choć do tego zo-

Estrada dla miliona

bowiązane, najchętniej ich omijają, a po wtóre nie dotrzymują umów. Zamiast jednego zespołu przyjeżdża drugi, zamiast takiego programu jest inny, zamiast znanego wykonawcy, mniej znany. W ogóle zamiast lepszego ze społu przyjeżdża z reguły gorszy. Ciekawe, że nigdy na odwrót. Nie można nawet uczynić dystrybutorem czyli dyrektorem, zarzut, że działa nieprawidłowo. Prawidłowość jest zachowana, tyle że nie w tym kierunku, o który idzie.

Jednakże celem głównym niniejszego artykułu nie jest znaczenie się nad poziomem wykonawstwa, lecz próba spojrzenia, zrozumienia i wyjaśnienia dlaczego tak się dzieje. Nikt przecież celowo i z premedytacją nie wprowadza widzów w błąd i nie karmi ich szmirą. Istnieją tylko dwie możliwości: albo nie potrafi, albo nie może, czyli przyczyny subiektywne i obiektywne.

Głos reżysera

Postuchajmy co mówią w obronie aktorów estradowych dyrektorzy reżyserzy tego przedsiębiorstwa:

„Uważam, że w warunkach w jakich pracuje dziś aktor estradowy nie może on być dobry. Aktorzy estradowi są mierzani nie dlatego, że są mniej zdolni od innych, lecz dlatego, że nie mają możliwości rozwoju, możliwości kształcenia. Zlikwidowano w dodatku Wydział Estradowy przy PWST w Warszawie. Pozostał tylko przedmiot. Aktor estradowy nie ma również możliwości zaprezentowania się szerzej, wyrobionej publiczności, nie ma warunków, żeby występować w filmie i telewizji. Poza tym rynek jest tak chłonny, że nie ma on również czasu na częstsze zmiany repertuarowe. Nierzadko jeden numer eksploatuje przez dwa lata, w dodatku bez żadnej kontroli artystycznej. Rezultat: zmanierowanie i zanik ambicji aktorskich. Dodajmy jeszcze do tego ciężkie warunki pracy w terenie, borykanie

się z dużymi trudnościami technicznymi, lokalowymi. W sumie wszystkie te czynniki doprowadziły do obniżenia artystycznej i społecznej rangi aktora estradowego.

Mówi dyrektor

A teraz metoda radiowych reporterów oddajmy głos dyrektorowi „Estrady”. Niech broni reputacji przedsiębiorstwa.

„Estrada Łódzka” jest jednym z nielicznych przedsiębiorstw tego typu, które ma dawać zysk. Inne „Estrady” są dotowane. Siłą rzeczy odbywa się to kosztem jakości i poziomu. „Otoczeni” jesteśmy wskaźnikami ekonomicznymi i normami prawnymi, które są czasem w sprzeczności z podstawowymi zadaniami polityki kulturalnej. Na przykład, jeśli idzie o fundusz honorariów obowiązuje nas ustawa o rozwoju rzemiosła a z kolei jeśli idzie o plan artystyczny, obowiązują nas normy i rygory prawne dotyczące teatrów stałych. Tymczasem „Estrada” nie jest ani zakładem szwajcarskim, ani w pełni tego słowa teatrem zawodowym, lecz przedsiębiorstwem, w którym rządzi zupełnie inne prawo. W teatrze można sobie zaplanować ilość premier, w „Estradzie” jest to nie do wykonania. Musimy obsługiwać szereg imprez aktualnych, okolicznościowych akademii, rocznic, obchodów. Ażby podnieść poziom imprez w terenie należałoby do nich dopłacać. My nie możemy sobie na to pozwolić”.

Jak jest w rzeczywistości

Czym faktycznie jest „Estrada”? Przedsiębiorstwem artystycznym czy agencją? I jednym i drugim. W założeniach. W rzeczywistości bardziej zajmuję się pośrednictwem między aktorami a publicznością niż produkcją własnych programów artystycznych. Odzwierciedleniem tego stanu jest fakt, że posiada pięć razy więcej etatów urzędniczych niż aktorskich. Czyż można wymagać od pośrednika —

„kupca”, aby dbał o poziom artystyczny imprez? Pośrednikowi zależy na tym, by wziąć procent od obrotu, zarobić i cześć, i tak się dzieje.

W gruncie rzeczy „Estrada” nie jest ani dobrym agentem, ani dobrym artystą. Skojarze nie tych dwóch profesji ciąży i na operatywności organu zacyjnej i na programie estradowym. Wprawdzie jest dziś modą na centralizację, ale z drugiej strony i na specjalizację — więc dlatego warto się poważnie zastanowić czy podział na placówki na dwa zupełnie odmienne przedsiębiorstwa nie wypadłoby na dobre masowej kulturze i rozrywce. „Estrada” powinna być dyrekcją teatru estradowego, z własną sceną, kabaretem, rewią, baletem rewiowym itp. Wewnętrzna struktura, profil, architektura tego przedsiębiorstwa jest chyba wadliwa. Po dejrzeniu, że wymyślił je jakiś urzędnik, żeby mieć święty spokój. Tymczasem kilkunastoletnia praktyka tego przedsiębiorstwa dowodzi, że nie jest ono ani takie spokojne, ani takie święte.

KAROL BADZIAK

Prehistoryczne gady z Mongolii



Szkielety takich prehistorycznych gadów znaleźli nasi naukowcy w Mongolii. W Zakładzie Paleozoologii trwa praca nad ich rekonstrukcją i odlewami ze styropianu. (Fot. T. Radecki)

Polska na wiosennych Targach Lipskich

(Korespondencja własna „Dziennika Łódzkiego”)

Wiosenne Targi Lipskie stanowią magnes, ściągający tu tłumy zainteresowanych. W tej chwili bawią w mieście kupcy z wielu krajów z całego świata. Dotychczas zwieździło targi 16 delegacji państwowych, ażeby przeprowadzić fachowe pertraktacje. Na lotnisku Lipsk Schkeuditz lądują obok polskich samolotów „Lotu” — maszyny czechosłowackie, austriackie a i brytyjskie Vanguardy, które zabierać mogą po 133 pasażerów. Natomiast szybka kolejka dzień w dzień przewozi z głównego dworca lipskiego na tereny targów 15 tys. osób.

Drugim, co do wielkości wystawcą z krajów socjalistycznych jest Polska. W hali nr 5 wystawiono obrabiarki, urządzenia przemysłu chemicznego, maszyny odlewnicze itd. Hala ma powierzchnię 4300 m kw., natomiast 2200 m kw. zajmują tereny pod otwartym niebem.

Niezależnie od tego technika polska oferuje pompy, maszyny tekstylne, poligraficzne, budowlane a także maszyny rolnicze. W halach nr 18 i 15 polski przemysł elektryczny i elektrotechniczny prezentuje po raz pierwszy

swoje wyroby a 40 bardzo nowoczesnych obrabiarek świadczą o rozwoju tej gałęzi polskiego przemysłu. Co drugi eksponat wystawiono w Lipsku po raz pierwszy. Wystawcami są największe polskie fabryki maszyn: „Poręba”, „1 Maja” z Pruszkowa i „Jotes” z Łodzi.

Przemysł konsumpcyjny prezentuje Polska na 20 stoiskach branżowych i w 10 pawilonach. Większa część eksponatów to towary spożywcze, „Coopexim” i „Uniwersal” oferują z kolei przedmioty gospodarstwa domowego, Łódzkie „CeTeBe” ekspozuje tkaniny bawełniane i tkaniny z tworzyw sztucznych, ma terały na ubrania i bieliznę, a także wyroby polskich domów konfekcyjnych.

Z naciskiem trzeba podkreślić, że po raz pierwszy udział w targach bierze polska Centrala Handlu Zagranicznego „Varimex”, wystawiająca w Hansahauss sprzęt fotograficzny, kinematograficzny i optyczny. Z kolei w Dreźnie Hof zestawiono wyroby kosmetyczne i farmaceutyczne, a w Peterhofie szeroki asortyment zabawek, które należą już do tradycyjnych eksponatów Polski.

Bardzo wartościowe eksponaty przemysłowe Polski Ludowej zwracają uwagę zwiedzających — gości z wielu krajów. Zawarto też szereg umów handlowych z NRD i ZSRR.

Najnowszy rekord: 15-milionowym gościem, który po roku 1945 zwiedził Targi Lipskie, jest p. Stefania Krauze pracownica Centrali Handlu Zagranicznego Motor-Import z Warszawy.

KLAUS REICHE

Wygoda i estetyka w gospodarstwie domowym

BIELIŹNIARKA SUSZĄCA

W mieszkaniach są zawsze kłopoty z suszeniem bielizny. Natchnęły one grupę francuskich projektantów przemysłowych do skonstruowania bieliźniarki o podwójnej funkcji: przechowywania i suszenia bielizny. Po praniu z szafy wyjmują się stałe półki i wkłada specjalnie perforowane, na których rozmieszcza się mokrą bieliznę. Suszenie odbywa się przez przepływ powietrza, w tempie 5 kilogramów na godzinę.

NIE WIEJE SPOD DRZWI

Rzadko kto ma tak dobrze dopasowane drzwi, żeby dolna krawędź nie odstawała od podłogi i nie przepuszczała do wnętrza różnych zapachów i hałasów. Niektórzy jednak mają już te kłopoty poza sobą. W Niemieckiej Republice Federalnej opatentowano elastyczną listwę z tworzywa sztucznego, która może być założona na dolną krawędź każdego drzwi i szczerlinie wypełnia miejsce dzielące je od podłogi. Byłoby chyba dobrze, gdyby i nasi budowlani zainteresowali się listwą-uszczelką: jej szkic przynosi ostatni numer „Wiadomości Instytutu Wzornictwa i rzemysłowego”.

JAK OBIERAĆ JARZYNY?

W Francji zanalizowano czynność mechanicznego obierania warzyw. Po dokładnym zbadaniu czasu pracy i jej efektów, okazało się, że w stosunku do ręcznego skrobienia oszczędność czasu jest minimalna, lecz gospodni mniej się męczą i nie brudzą rąk. Najwięcej jednak zyskują same jarzyny, ponieważ mechaniczne obieranie nie pozbawia ich witamin, których największe ilości znajdują się tuż pod skórą. (i)

BONN-TON

DO WIDZENIA, DO JUTRA

Pan minister federalny do spraw wyprzedzonych, von Hassel rzeczy wypowiedział się w wywiadzie dla „Neue Rhein-Ruhr Zeitung” na temat działalności swego resortu. Jedno z pytań dotyczyło „problemu linii Odra — Nysa” — jak to elegancko nazywa się w NRF kwestię skądinąd dawno już dla nas i dla większości zdro-

wo myślących ludzi w świecie rozstrzygnięta.

„Nie można wymagać od Republiki Federalnej jednostronnych świadczeń — stwierdził von Hassel — wątpię także, że by naród polski w ogóle przyjął od nas wypowiedzianą dzisiaj rezygnację”.

Co się nas tyczy, to istotnie, możemy poczekać do jutra a nawet pojutrze. Ostatecznie przywykliśmy do czekania na elementarne zmiany w polityce zachodniemieckiego państwa wobec nas przez te 19 bez mała lat istnienia NRF.

SZWABSKA RADOŚĆ I UBOLEWANIE

Interesującym przyczynkiem do tego, jak niektóre koła w NRF cieszące się skądinąd demonstracyjnym poparciem rządu bońskiego, wyobrażają sobie normalizację stosunków z krajami Europy wschodniej, może być ostatnia uchwała „Ziomkostwa Szwaabsko-Naddunajskiego z Jugosławii”. Organizacja o tej nazwie z radością — jak donosi rewizjonistyczne pismo „Deutsche Ostdienst” (nr 6/7) — powitała ponowne nawiązanie stosunków pomiędzy Bonn a Belgradem. Szwaabsko-naddunajskie serca (?) zasmucił wszakże głęboko fakt, że jugosłowiańskiemu postulatowi odszkodowań ze strony zachodniemieckiej dla osób poszkodowanych w wyniku okupacji hitlerowskiej nie przeciwstawiono z bońskiej strony listy ofiar poniesionych przez jugosłowiańskich „volksdeutsche”. W uchwale wyrażono w związku z tym oficjalne ubolewanie.

Dalej idące żądania w rodzaju np. wyegzekwowania do końca wyroków śmierci wydanych przez hitlerowskie władze okupacyjne na partyzantów jugosłowiańskich — tym razem jeszcze, z taktem, ominięto...

WŁASCIWY ADRES

Jak donosi tygodnik „Die Zeit” (nr 6) w artykule pod zmiennym tytułem „Marsz Thaddena na Bonn” neohitlerowska NPD przygotowuje się b. energicznie do wyborów do Bundestagu. We wspomnianym artykule czytamy m. in.: „Jeszcze tego roku latem par-

tia utworzyć ma w Bonn swoją filię, a na okres wyborów do Bundestagu centrala federalna NPD z Hanoweru, Marienstrasse 5 przeniesiona zostanie nad Renem naprzeciwko knajpy „Pod dzikusem”.

IZRAEL NA KAŻDĄ OKAZJĘ

Prasa springerowska, która już w toku agresji Izraela przeciwko krajom arabskim radziła z bliskoschodnich doświadczeń wyciągnąć wnioski dowódcztwu Bundeswehry („naszymi Arabami jest armia Ulbrichta, Polacy...”), w dalszym ciągu podtrzymuje otwarcie te same wątki. Postulując szeroki rozwój własnego przemysłu zbrojeniowego hamburski „Die Welt” (nr 37) sięga m. in. do następujących argumentów: „Bez własnych osiągnięć (w dziedzinie nowoczesnego uzbrojenia) Republika Federalna popadłaby w niebezpieczną zależność od swych dostawców, jak gorzko musiał tego niedawno doświadczyć Izrael”.

Jak widać dla zachodniemieckich rewanżystów Izrael jest dobry na każdą okazję.

Rozwój współzawodnictwa pracy Zobowiązania na cześć V Zjazdu partii Obrady KSR w ZPB im. Marchlewskiego

Wczoraj w ZPB im. Marchlewskiego obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona omówieniu problemów dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy. Warto przy tej okazji przypomnieć, iż to właśnie młodzież wólkniarze z „Marchlewskiego” zainicjowali w latach

czterdziestych „wyscig pracy” i obecnie także walka o tytuł najlepszej brigady i najlepszego w zawodzie jest tu bardzo popularna.

Aktualnie we współzawodnictwie u „Marchlewskiego” biorą udział wszystkie wydziały i ruch ten obejmuje ponad 6,8 tys. osób. Tylko we współzawodnictwie indywidualnym uczestniczy 1380 pracowników, a tytuły Zasłużonego Przewodnika Socjalistycznej Pracy posiada obecnie 27 osób, zaś Przewodnika Pracy — 138.

Zapoznano także zebranych z zobowiązaniami podjętymi przez załogę dla uczczenia V Zjazdu PZPR. Przewiduje się, że efekty ekonomiczne z ich realizacji osiągną sumę 1,7 mln zł. Z czego wzrost jakości ma przynieść przeszło 555 tys. zł, a wzrost wydajności — ponad 944 tys. zł. Zobowiązania te przewidują także wykonanie czynów społecznych dla zakładu i dzielnicy.

W dyskusji szczególnie mocno podniesiono problem szerszego niż dotychczas objęcia współzawodnictwem soraw BHP.

W obradach uczestniczyli m. in.: przewodnicząca ZO ZZ PPOiS — Irena Mroczkowska oraz przewodniczący ZL ZMS Jan Matyjaszyk (jp)



Nawet w poczekalni kliniki weterynaryjnej, a więc przy nie najlepszym zdrowiu, zawręcz można interesującą, psią znajomość. (Fot. T. Radecki)

„Warsaw ghetto”

Jak donosi londyński korespondent PAP, red. Z. Boniecki, placówkę PAP w Londynie odwiedził dr Aleksander Bernfes, autor wyproduktowanego przed przeszło dwu laty dla telewizji BBC godzinnego programu pt. „Warsaw ghetto”.

Autor przedstawia hitlerowski program zagłady Żydów łącznie z planami wyniszczenia Polski, podkreśla bohaterstwo Polaków w walce z najeźdźcą i pomoc udzielaną Żydom przez Polaków. Stwierdza on, że z getta warszawskiego uratował się dzięki pomocy Polaków i tylko w ten sam sposób mogli zachować życie tysiące Żydów, które wyszły z hitlerowskiego piekła w Polsce.

Zainteresowanie programem Bernfesa jest nadal duże. Ostatnio zakupiła go telewizja holenderska oraz polska.

Maszyna cyfrowa przeciwko włamywaczom

Policeja filadelfijska używa maszyny cyfrowej do orientacyjnego stawiania prognoz, gdzie i kiedy dokonane zostaną kolejne przestępstwa.

Do „pamięci” maszyny dostarcza się informacji o wszystkich przestępstwach dokonanych w mieście w ciągu ostatniego roku oraz wiele innych danych łącznie z fazą kłuszenia. Stwierdzono, że najczęściej przestępstwa zależą od połączenia 35 czynników.

Jaś doszedł do pożawania godnych zajęć na Uniwersytecie Warszawskim? Jak to się stało, że część młodzieży akademickiej stolicy, znamy z patriotycznej postawy i żarliwego zaangażowania na rzecz socjalizmu, wzięła udział w wiecu, na którym padały wrogie Polsce Ludowej okrzyki, prowokacyjne hasła? Jak się stało, że grupa tej młodzieży uczestniczyła w awanturach ulicznych, powodując stan niepokojów w mieście i stwarzając grunt dla chuligańskich wybryków różnych społecznych elementów? Kto ponosi za to winę? Jakże siły stoją za całą tą historią?

Na te pytania trzeba odpowiedzieć. Na odpowiedź czekają nie tylko studenci, lecz cała ludność Warszawy. Czas ujawnić źródła zła, pokazać i nazwać po imieniu inicjatorów zająć, ich cele i metody: Oto fakty.

W dniu 29 lutego br. odbył się nadzwyczajny zjazd oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich. Inicjatorem zwołania zjazdu była grupa członków ZLP, wśród których szczególną aktywność wykazywali: Paweł Jasienica, Andrzej Kijowski, Antoni Stoniński, Stefan Kisielewski, Januariusz Grzędziński, Jerzy Andrzejewski, Leszek Kołakowski.

Na zjeździe doszło do skandalicznych ataków na władzę ludową. Padły demagogiczne hasła, wyrażano wrogie Polsce Ludowej i socjalizmowi przemówienia. Niektórzy nie cofali się przed kalumniami i oszczerstwami. Wiele z tych wystąpień adresowano do młodzieży, szczególnie do młodzieży akademickiej. Cel tych wystąpień był oczywisty. Chodziło o spróbowanie młodzieży do manifestacji. Na użytek młodych, naiwnych, a gorących szermowano pięknymi hasłami wolności, demokracji rzekomo zagrożonych w naszym kraju. Kijowski zgłosił do własnego projektu rezolucji poprawkę z apelem do młodzieży akademickiej. Paweł Jasienica pochwalając działanie pewnych wiczyrzielniczych elementów na uniwersytecie nawoływał do rozszerzenia awantury. W tym samym duchu przemówił także sędziwy opozycjonista Antoni Stoniński. Materiały ze zjazdu Oddziału Warszawskiego ZLP zostały następnie przekazane przez Pawła Jasienicę studentom Adamowi Michnikowi i Irenie Grudzińskiej, córce wiceministra leśnictwa, prowodyrom zająć na uniwersytecie. W ten sposób prowokacyjne wystąpie-

Wokół ostatnich zająć w Warszawie INSPIRATORZY

nia niektórych zaciekle wrogów Polski Ludowej odpowiednio spreparowane, trafiły do młodzieży i stały się bezpośrednią przyczyną późniejszych ekscesów. Użyłem określenia „wrogów Polski Ludowej” bynajmniej nie uniesiony polemyczną pasją, lecz z całą świadomością i pełną odpowiedzialnością za to określenie.

Oto dowody.

PRAWDA O PAWLE JASIEŃCY

Jest sierpień 1944 r. Lech Beynar, późniejszy Paweł Jasienica dezertuje z Wojska Polskiego i wstępuje do grupującej się na Białostocczyźnie bandy zbrojnej dowodzonej przez Zygmunta Szendzielarza ps. „Lupaszkę”.

Beynar otrzymuje pseudonim „Nowina”, stopień porucznika i zostaje po kilku miesiącach zastępcą „Lupaszkę”. Do obowiązków „Nowiny” należy sporządzanie rozkazów dziennych, praca polityczna w bandzie, wywiad i jak byśmy to dziś określili, działy personalny.

To właśnie Beynar — „Nowina” zagrzewa bandytów Lupaszkę do mordowania białostockich chłopów, paleńca wsi i grabieży. On uświadamia, upolitycznia i poucza. Nie ogranicza się jednak do słów. Nie unika „mokrzej roboty”. Oto co na temat jednego z wyczynów „Nowiny” zeznał w kilka lat później jego ówczesny kompan Lucjan Minkiewicz ps. „Wiktor”:

„Dowódcą grupy został mianowany Lech Beynar ps. „Nowina”. Wkraczając do Narewki „Nowina” polecił zwać czterech naszych ludzi ubranych po cywilnemu. Wyglądali to jak jakby byli oni aresztowani. W ten sposób doszliśmy do posterunku MO. Po rozbrojeniu milicjantów zostało zabitych pięciu podejrzanych osobników”.

Sam „Nowina” nie zaprzecza zeznaniom Minkiewicza, lecz prosi, że zabitych było nie pięciu, lecz czterech. Z akt wynika, że ci czterej byli to zwykli chłopcy z Narewki „podejrzani o sprzyjanie komunistom”. W czasie tej samej akcji obrabowano spółdzielnię.

Z zeznań kochanki „Lupaszkę” — Lidii Lwow, ps. „Ewa”, „Lala”:

„W początkach maja 1945 r. „Zygmunt” (jeden z dowódców szwadronu bandy — przyp. R. G.) dokonał napa-du na posterunek MO w Boćkach. Zabito kilku milicjantów, wkrótce potem oddział spalił wieś białostocką w Puszczy Białowiejskiej”.

„W końcu kwietnia 1945 r. „Lupaszkę” — zeznała Lwowa — polecił Lechowi Beynarowi ps. „Nowina”, aby z przydzieloną mu drużyną od „Mścistaw” udał się do jednej ze wsi w okolicy Puszczy Białowiejskiej i wykonał wyrok śmierci na jednym z gospodarzy. „Nowina” z drużyną zameldował „Lupaszkę” o wykonaniu wyroku”.

Mordowanie chłopów, paleńca wsi, napady, grabieże. Tak wchodził w życie w Polsce Ludowej późniejszy historyk, pisarz i publicysta Paweł Jasienica. W czasie jednej z polyczek z wojskiem „Nowina” zostaje ranny. Wtedy właśnie „Lupaszkę” awansuje swego „dzielnego” zastępcę do stopnia kapitana. We wrześniu 1945 r. „Nowina” prosi „Lupaszkę” o zwolnienie z oddziału. Uzyskuje zgode. W dowód szeregowej łaski „Lupaszkę” poleca zapisać „Nowine” w dokumentach legalizacyjnych i pieniądze. Lech Beynar jedzie do Krakowa, gdzie na podstawie sfałszowanych dokumentów jako repatriant z Wilna le galizuje się i rozpoczyna pracę w redakcji Tygodnika Powszechnego. Tak oto „umary” kapitan z lupaszkowej bandy „Nowina” a narodził się pisarz i publicysta Paweł Jasienica. Zresztą „Nowina” nie umarł dokumentnie. Przez trzy lata aż do czasu aresztowania „Lupaszkę” Paweł Jasienica utrzymuje ze swym wodzem kontakt przez łącznika „Rudego”, a także kilka krótkich spotkań z „Lupaszkę” osobiście. Spotkania te i kontakty między pisarzem Jasienicą a dowódcą bandy „Lupaszkę” odbywają się w okresie, gdy banda dokonuje dziesiątków krwawych „bródni” na terenie województwa białostockiego, olsztyńskiego, żupańskiego, szczecińskiego i bydgoskiego. Jasienica wie o tym. Jasienicy to nie przez kradka.

W 1948 r. „Lupaszkę”, jego kochankę „Ewa”, „Lala” i wielu jego podkomendnych zostają aresztowani. Wśród aresztowanych znajduje się

Lech Beynar, czyli LECH BEYNAR — „Nowina”. W 1949 r. odbywa się proces. Zapadają surowe wyroki. Lech Beynar — „Nowina” wychodzi jednak na wolność. Rozpoczyna karierę jako pisarz. W ciągu ostatnich lat Jasienica zbliża się do tych grup, które odsunęte po 1956 r. od władzy rozpoczęły kreację robotę przeciwko partii i władzy ludowej.

Taka jest prawda o szermierze wolności i demokracji Lechu Beynarze — Pawle Jasienicy. Taki jest portret jednego z inspiratorów ostatnich zająć na Uniwersytecie Warszawskim.

Warto tu dodać, że wielu spośród politycznych przyjaciół Jasienicy idąc po linii życzeń izraelskich — NRF-owskiej propagandy szkaluje nasz rząd i naród przypisując nam antysemityzm.

To właśnie te kregi były ośrodkami syjonistycznej wrogości Polsce i narodowi polskiemu propagandy w okresie agresji Izraela na kraje arabskie i po agresji. To właśnie w tych kregach wznoszono toasty za zwycięstwa agresorów, urządzano bankiety, a uczciwym ludziom, którzy chcieli mówić prawdę i demaskować nacjonalizm żydowski usiłowano kneblować usta oskarżeniem o antysemityzm.

CO PISAŁ KIEDYS?

W rządzie przyjaciół Izraela stanął także drugi z inspiratorów ostatnich ekscesów Antoni Stoniński. Pozwolił sobie w tym miejscu przytoczyć co pisał Stoniński w „Wiadomościach Literackich” (nr 35 z dnia 31. VIII. 1924 r.):

„Bardzo niewiele znam Żydów, którzy nie mają głębokiego przeświadczenia o tej wyższości rasy żydowskiej. Dlatego właśnie ten naród tak chętnie wszystko bagatelizują i lekceważą najcięższego zarzut, najmniejszej krytyki. Drażliwość jest tak wielka, że każde śmieszne wystąpienie staje się wprost niewybaczalne dla pisarza. Wolno jest u nas pisać że o kelnarach, Czechach, Niemcach lub posłać sejmowców, mogą denerwować pisarzy tak doskonale rzeczy jak katedra Notre Dame — można wytykać błędy kompozycyjne Michałowi Aniołowi, ale nie wolno pisać że i rozumnie przeciw Żydom”...

„Prócz wstrętu budzi jeszcze we mnie gniew fałszywy i niekcesny stosunek Żydów do zagadnień narodowych. Naród ten, narzekający na szowinizm innych ludów, jest sam najbardziej szowinistycznym narodem świata. Żydzi, którzy skarżą się na brak tolerancji u innych, są najmniej tolerancyjni. Naród, który krzyczy o nienawiści, jaką budzi, sam potrafi najbardziej nienawidzić...”

„Nie wolno mi było rysując obraz powojennego pokolenia, pisać że o Żydach, ale nikt z Polaków nie obraził się, gdy pisałem o chamstwie i skłepkarstwie Aryczeków...”

„Co drugi snob żydowski mówi teraz o starość swej rasy. Żydy zaczyna się uważać za śmieciakę towarzyską nawet w banalnym, wielkością wyciętym, trudno mi więc wytłumaczyć Żydom, że nie są tak niezwykli, że w szlucie niczego nie dokonali, że maja w sobie tragiczną nieproduktywność, wobec której nieproduktywność słowianka jest mrzonką. W literaturze poza czarującym Heinem, piszącym po niemiecku, kogóż ma literatura żydowska? Jakiego wielkiego muzyka wydał ten najmuzycalszy naród? Sztuk plastycznych nie mają zupełnie, a jeżeli gdzieś się nawet w literaturze i muzyce parę nazwisk szlachetnych artystów — nie należą oni do sztuki żydowskiej, jak Conrad nie należy do literatury polskiej.

NARADY I POCZENIA

Dziś ten sam Stoniński pisze poemat „Odszczepienie” będący kalumnią na naród polski. Nie dziwnego, że izraelska gazeta w języku polskim „Nowiny i Kurier” opublikowała poemat Stonińskiego opatrzonego komentarzem, że Stoniński „zdemontował solidarność narodu naszego odszczepiła wo bec swoich prześladowanych braci Żydów”. Taki był niegdyś, a taki jest dziś Antoni Stoniński, który siedząc w kawiarence PIW przy ulicy Foksal w towarzystwie osławionego „encyklopedysty” Stefana Staszewskiego i jemu podobnych od bywa z nimi polityczne narady a potem poucza synków i córki różnych ex — i jeszcze czasem aktualnych potentatów jak wywoływać prowokacyjne awantury. To

Rewolucja adenińska i jej ludzie

Określenie rewolucja adenińska — nie jest właściwie ścisłe. Jeśli użyjemy, to tylko dlatego, by łatwiej odróżnić rewolucję jemenińską od południowo-jemenińskiej. Bowiem korzenie ruchu rewolucyjnego wyrosły nie w samym Adenie, a w głębi kraju w pustynnych sultanatach, emiratach, czy szejkanatach tworzących szczyzny, brytyjski twór — Federację Południowej Arabii.

WLADCY I NIEWOLNICY

Feudalni władcy tych maleńkich 17 państewek, posłuszni swym angielskim protektorom, trzymali porządek na przydzielonych im terenach według starej feudalnej zasady: rządzą twarzą ręką, Sultanowie czy emirowie mieli swe własne siły policyjno-wojskowe, wspomagane w razie potrzeby przez garnizony brytyjskie, ich rodzinom powodziło się świetnie, lud traktowany był tylko jako najprymitywniejsza siła robocza.

Jak był stosunek kolonizatorów do federacji niechaj świadczy, że w każdym księstewku urzędował brytyjski doradca, że w armii naturalnie główne stanowiska zajmowali Anglicy, że np. na Sokotrze, wyspie kontrolującej wyjście z Morza Czerwonego na Morze Arabskie nie miał prawa wstępu nikt poza Brytyjczykami.

WALKA TRWAŁA CZTERY LATA

14 października 1963 roku Narodowy Front Wyzwolenia (NLF), posiadający doskonałe zorganizowane komórki we wszystkich państewkach, tworzących federację, przystąpił do akcji zbrojnej. 4 lata walczyli patrioci południowo-jemenińscy z władzą feudalną i siłami kolonizatorów. Na czele rewolucji

stali ludzie młodzi, ci sami, którzy dziś objęli władzę w nowym arabskim państwie, których miałem możliwość spotkać w gabinetach ministerialnych Ludowej Republiki Południowego Jemenu. Hasło zrzucenia władzy tyranów i zaprzeczenia kolonizatorów brytyjskich, którzy przez 129 lat eksploatowali ten rejon Półwyspu Arabskiego, znalazło postuch wykorzystywanej ludności, rewolucja zataczała coraz większe kregi — Anglicy zdecydowali się w tej sytuacji opuścić Aden wcześniej niż planowali. Fała rewolucji zmioła rodzimych feudalów. Część z nich znalazła się w rękach oddziałów rewolucyjnych i oczekuje dziś w więzieniach na procesy. Części udało się zbiec do Arabii Saudyjskiej pod opiekuńcze skrzydła króla Fejsala.

30 listopada 1967 roku proklamowane zostało nowe arabskie państwo: Ludowa Republika Południowego Jemenu.

W STOLICY MŁODEJ REPUBLIKI

W miesiąc później, jako pierwszy polski dziennikarz wyładowałem na lotnisku w Adenie. Miałem ze sobą list polecenia Sekretariatu Generalnego Ligi Arabskiej w Kairze. Po załatwieniu formalności wizowych — nowa republika nie posiada jeszcze swoich placówek konsularnych za granicą — jechałem taksówką z lotniska do centrum miasta. Po drodze napotykałem na zasklepieniu drutu kolczastego, na umocnieniu przypominającym, że jeszcze niedawno toczyły się tu walki. Ślady po kulach spotkać zresztą można jeszcze nieomal wszędzie. Długa Mał

Street, ulica nowoczesnych bloków, gdzie do niedawna zamieszkiwali Anglicy — opustoszała, sklepy pozamykałe. Na ścianach domów poroziemiane portrety prezydenta Nasera, wymalowane napisy NLF; wszędzie flagi czarno-białoczerwone, a w błękitnym trójkącie czerwona gwiazda. To flagi nowego państwa.

Gdy zjawiłem się w Ministerstwie Informacji w pokoju doradcy ministra Showqiego Zogari toczyła się właśnie dyskusja, jak ma wyglądać emblemat nowej republiki. Zostałem przyjęty bardzo serdecznie — państwa socjalistyczne uważane są tu za naturalnych sprzymierzeńców nowego wyzwolonego kraju. Zogari kończył tego dnia swe urzędowanie w Ministerstwie Informacji, obejmował on następnego dnia stanowisko sekretarza prezydenta republiki. Ale znalazł czas, by zorganizować mi spotkania i rozmowy z wieloma ciekawymi ludźmi, zapoznać mnie z głównymi problemami kraju.

TRUDNOŚCI — I ENTUZJAZM

Wszystko tu jeszcze było w stadium organizacji. Brytyjscy kolonizatorzy pozostawili po sobie opustoszałe dzielnice, zdemontowaną stację telewizyjną, puski w kasie i wiele problemów bytowo-gospodarczych. Np. na kilka miesięcy przed ewakuacją kolonizatorzy podwyższyli o 80 proc. pensje wojska, policji, urzędników administracji. Nowy rząd nie mając środków materialnych, rozpoczął musił od obniżki zarobków. Port w Adenie, który dostarczał głównych do chodów — dziś zajeje pustką. Ongiś rocznie zawiążyło tu 6

tys. statków, obecnie nie ma ich więcej dziennie jak 3-4. To efekt zamknięcia w wyniku agresji izraelskiej Kanalu Sueskiego. Aden żył z turystów — obecnie i to źródło jest zamknięte. Ludność gnieżdżąca się w prymitywnych warunkach w ruderach i w skleponych z drzewa barakach nie może przenieść się do pustych apartamentów po Anglikach, gdyż właściciele domów nie obniżają czynszów, których wysokość jest niedostępną dla przeciętnego emblematu. Ale te trudności nie przegłaszają entuzjazmu narodu, który zachylając się swą wolnością, ten entuzjazm cechuje i przywódców, chociaż zdają sobie oni sprawę z piętrzących się przed nimi trudności. Rozmawiałem z 28-letnim ministrem rolnictwa i reformy rolnej Ahmedem Saleh Ashaarem odpowiedzialnym za tę najważniejszą — obok portu Aden — dziedzinę gospodarki państwowej. Przed rewolucją 80 proc. ziemi należało do feudalów. Obecnie areal ten został upaństwowiony. Plan, nad jakim pracuje nowe ministerstwo, polega na częściowym rozdzielaniu ziemi wśród ludności i na utworzeniu dużych kombinatów państwowych.

ZIEMIA CHŁOPOM...

Podczas moich podróży po południowym Jemenu dotarłem także do stolicy dawnego emiratu Dhala, miejsciny o tej samej nazwie. Satrapa tam rządzący uprzednio, emir Shaful ben Ali zbiegł z majątkiem i haremem. 60-tysięczna ludność dawnego górskiego emiratu położonego tuż przy granicy z Republiką Jemenu wyła do

wała swą nienawiść, burząc pałac feudała. Przystąpiono tam już do podziału ziemi. Pokazywano mi ludzi, którzy nie opuszczają niewielkich uprawnych póltek, jak nie przypadły w udziale — radując się ich posiadaniem, jakby obawiając się, że ktoś może im te ziemie zabrać. Pracowali od południa na tej ziemi dla emira, teraz będą zbierali dla siebie. I dumni są ze swego przywódco z okresu walk narodowo-wyzwolenczych, tułającego nauczyciela Saifa Ahmeda Dhalai — dziś ministra spraw zagranicznych w rządzie nowej republiki.

Zostałem przez niego przyjęty kilka dni później. Młody minister zaimponował mi wiedzą o Polsce, o historii walk naszego narodu.

CEL — ZJEDNOCZENIE

Minister Dhalai powiedział mi także, że widzi w przyszłości potrzebę połączenia się obu jemenińskich państw. że Republika Południowego Jemenu jest gotowa w każdej chwili podążyć z militarną pomocą braciom z Saną walczącym z interwencją royalistów popieranym przez siły imperialistyczne. Imperia liści straciła kontrolę nad naszym krajem — mówił — chcieliby teraz przez północ i do nas powrócić.

O dążeniu do zjednoczenia obu Jemenów słyszałem podczas pobytu w samym Adenie jak i w terenie — wielokrotnie. Rozumie się tutaj doskonale, że zjednoczenie utrudnia wroga penetrację, że wzmożeniu ulegnie baza materialna i perspektywy rozwoju kraju. Przywódcy nowej republiki widzą także w połączeniu obu Jemenów perspektywę wzmocnienia frontu całego świata arabskiego. Strategiczne bowiem położenie Jemenu odgrywa niezwykle ważną rolę.

BOLESŁAW NENCKI

do Jasienicy, Stonimskiego, Stefana Kisielewskiego, zwolennika porozumienia z NRF na gruncie haniebnego „przebaczenia” i prosimy o przebaczenie” a także od Staszewskiego i jemu podobnych uczył się politykierskiej gry Adam Michnik. To oni wychowywali ideowo Katarzynę Werfel, córkę byłego ideologa okresu stalinowskiego, Wiktora Góreckiego, syna generalnego dyrektora Ministerstwa Finansów, Irenę Grudzińską, córkę wiceministra leśnictwa i wielu innych. Po wiedzmy sobie szczerze. Nie zaczęło się to ani wczoraj, ani miesiąc czy rok temu.

W 1962 r. powstał w Staro miejskim Domu Kultury młodzieżowy klub poszukujący sprzeczności czyli rzucających rewizjonistów. Organizatorami klubu byli m. in. Adam Michnik, Władysław Kofman, Aleksander Perski i Jan Gross. Wśród członków klubu znaleźli się: Józef Blass, Włodzimierz Rabinowicz, Wiktor Górecki, Katarzyna Werfel, Seweryn Blumstein, Józef Dojczegwand, Ewa Zarzycka, Maciej Czerniakowski, Helena Brus i in. ni bananowcy. Większość z tych nazwisk spotkamy potem wśród organizatorów zająć na Uniwersytecie Warszawskim. Wtedy w 1962 r. są jeszcze uczniami szkół średnich. Wśród ludzi, którzy roztoczyli swą opiekę nad klubem znajdujemy takie nazwiska jak Zygmunt Bauman, Leszek Kołakowski, Włodzimierz Brus, a także — o czym poinformował z zachwytem miesiicznik ZMS „Piomienie” z marca 1963 r. — nawet profesor Adam Schaff. Wiele szukało chłopy się i dziewczątka z tatuiowanymi limuzynami swoich sprzeczności i uczyli się rewizjonistycznego raczkowania pod kierunkiem wytrawnych speców. Nazwali swoją działalność „szturmem na szkołę”. Nie udało się szturmu. Młodzież ze szkół średnich nie dała się omamici bananowym rewizjonistom. Działalność klubu ze względu na jej wrogi charakter została zakazana. Trwała jednak i rozwijała się działalność Klubu Babel przy Społeczno-Kulturalnym Towarzystwie Żydów przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie.

Tutaj działali m. in. absolwent Wydziału Socjologii UW syn prokuratora Generalnej Prokuratury Ignacego Druskiego, Wiktor utrzymujący niezwykle serdeczne kontakty z ambasadą Izraela w Warszawie aż do czasu jej wyjazdu z Warszawy, Władysław Bibrowski student Wydziału Łączności Politechniki Warszawskiej, jeden z aktywnych uczestników ostatnich awantur, a także Szafi Mendel, Mauryce Torn, Michał Kłoc, Maks Boratyński, Nathan Tenenbaum. W tym klubie czczone uroczyste podboje Izraela, wychowywano młodzież w duchu szowinizmu żydowskiego, lżono naród polski oskarżając nas o antysemityzm. Członkowie klubu na obozach letnich na sili demonstracyjnie gwiazdy Dawida i śpiewali na nutę Mazurka Dąbrowskiego:

„Przejdźmy Synaj, przejdźmy Gazę,
bądźmy Żydami,
dał nam przykład Mosze
Dejan jak zwyciężać mamy”.

Oni głównie, wychowankowie Klubu Babel byli organizatorami wiecu na UW i późniejszych awantur. To oni w różnych miesiącach Warszawy skandowali „Zambrowski do Biura”. To oni uciekają się obecnie do anonimowych gróźb, szantażu i oszczerstw, usiłując zdyskredytować przywódców partii i państwa. Dziś już nie ulega dla nikogo najmniejszej wątpliwości, że za ekscesami na UW stoją właśnie oni oraz ich aktualni sojusznicy polityczni w rodzaju Beynar-Jasienicy, Kisielewskiego, starego awanturnika politycznego i paszkwilanta Januarego Grzędzińskiego, słowem ci, których — raz jeszcze to podkreślam — z pełną odpowiedzialnością określiam mianem wrogów Polski Ludowej.

To co napisałem jest tylko częścią prawdy. Ukazuje tylko niewielką garść faktów. Jest ich wiele.

Student! Chłopczy i dziewczęta! Cenię i kocham waszą żarliwość i zapał. Cenię i kocham waszą odwagę przekonań. Uczęcie się jednak trochę patrzeć na otaczające was zjawiska i ludzi. Uczęcie się odróżniać prawdę od fałszu. Nie dajcie się prowadzić na pastkę prowokatorom.

R. GONTARZ

Od baraków — do wieżowców

Miasteczko budowlanych

Drewniane, rozlatujące się baraki przy ul. Golebiej, szumnie zwane hotelami robotniczymi — zostaną wkrótce zlikwidowane. Nie tylko dlatego, że na tym miejscu stanie osiedle mieszkaniowe, ale także i dlatego, że w takich warunkach (po kilkadziesiąt kilometrów od osiedli) nie ma szansy na rozwój przemysłowy. Z baraków tych i im podobnych przy ul. 8 Marca mieszkańcy zostaną przeniesieni do innych domów.



Do 1970 roku, obok tego nowego hotelu przewiduje się budowę dwóch wieżowców — tym samym przeznaczono. A w dalszej przyszłości, tuż w pobliżu przy ul. Krzyżowej — gdzie obecnie znajdują się widoczne na zdjęciu niskie mury baraków, także hotele robotnicze — planuje się wzniesienie następnych wieżowców dla budowlanych. Powstanie więc niejako budowlane miasteczko uzupełnione stolówką na tysiąc osób i pawilonami usługowymi. Budownictwo wiąże z przyszłymi hotelami nadzieje na zmniejszenie dużej jeszcze fluktuacji wśród swoich załóg.

(AP)

Foto — Andrzej Wach

Wszystko o Ochotniczych Hufcach Pracy

Jutro, w czwartek 14 bm. o godz. 13-14.30 przez NTU 303-04 rozmawiać będą z naszymi Czytelnikami

ZBIGNIEW ANTOSZEWSKI sekretarz Łódzkiej Komisji OHP

KAZIMIERA JAROS z Wydziału Zatrudnienia Prezydium RN m. Łodzi

PROponujemy TEMATY:

- Szansa dla młodzieży nie uczącej się i nie pracującej
- Warunki przyjmowania do OHP
- Możliwości zatrudnienia

Autobusem „74” na Teofilów Przemysłowy

W drugiej połowie marca wydłużona zostanie linia autobusu „74” (Pl. Barlickiego — Teofilów — Osiedle do Teofilów — Przemysłowe). Autobus kursować będzie co 4 minuty, zamiast — jak dotychczas co 5 minut. (a)

Za i przeciw mundurkom szkolnym

■ Pochwała dla uczennic TE nr 3

■ Pierwszy mundur z 1945 r.

Nasza dyskusja nt. mundurków szkolnych zatacza coraz szersze kręgi. Przy okazji pada w nadsyłanych listach wiele pochlebnych uwag pod adresem „Dziennika” za podjęcie tego tematu. Niektóre z nich zacytujemy po zakończeniu dyskusji w końcu marca br. Dziś — dwie kolejne wypowiedzi:

„Choć niedawno pisałam w sprawie mundurków szkolnych, które powinny być od I klasy w szkołach obowiązkowe, teraz jeszcze słów kilka dodam, chodzi o fason, kolor itd. Doskonały projekt podały uczennice klasy III D Technikum Ekonomicznego nr 3. To jest wzór do naśladowania: fason łatwy do utrzymania w czystości, wygodny, modny, dziewczynki będą świetnie wyglądać. Oczywiście każda szkoła może mieć na co dzień bluzeczki w innym kolorze, galowe białe. I te bezrękawniki nie muszą być wszystkie granatowe. (Fotografie i list drukował „Dziennik”).

ROMA J.

„Z ogromnym zainteresowaniem czytam korespondencje, dotyczące zagadnienia „Za i przeciw mundurkom szkolnym”. Zawarto w nich tyle słusznym argumentów (łącznie z uwagą, dotyczącą jakości materiału), że pozostałym zwoleńnikom estetycznym, jedno lennikom ubioru uczniowskiego pozostała już tylko do entuzjastycznie pod nimi podpisać, co niniejszym czynię, wspominając również swój mundur gimnazjalny przerobiony własnoręcznie w 1945 roku ze starego ojcowskiego garnituru. Był to pierwszy mundur w naszym gimnazjum i choć stroje takie nie były wówczas obowiązkowe, w niedługim czasie paradowały w nich wszystkie dziewczęta. A trzeba Panu Redaktorowi wiedzieć, że były to dziewczęta mocno „przeróżnie”. No cóż — wojna!”

HALINA P.

Otrzymałam — łącznie z wczorajszą pocztą redakcyjną — 39 listów od naszych Czytelników. Wszystkie one — jak również i te które jeszcze otrzymamy — uczestniczyć będą w losowaniu nagród w postaci bonów towarowych do „Uniwersalu”. Zapraszamy do dyskusji.

(wil.)

Konkurs piosenkarzy

Ogólnopolskie konkursy piosenkarzy amatorów wykonawców piosenek radzieckiej cieszą się w Łodzi wielką popularnością, o czym świadczą sukcesy lat ubiegłych: lodzianie zdobyli już niejednokrotnie cenne nagrody i wyróżnienia w skali ogólnopolskiej. Tę dobrą tradycję trzeba kontynuować. W związku z tym przypominamy, że eliminacje ogólnopolskie VII Ogólnopolskiego Konkursu odbędą się 24 marca w Klubie TPP-R (Narutowicza 28).

WKZZ (Traugutta 12, pokój 201) do 16 marca. Natomiast eliminacje ogólnopolskowe dla pracujących odbędą się 19 marca o godz. 17 w ŁDK.

Warto dodać, że jury przyznaje dla laureatów i miejsca eliminacji wojewódzkich główną nagrodę w postaci wycieczki do ZSRR ufundowaną przez Zarząd Główny TPP-R. Laureaci miejsc II-X otrzymują nagrody rzeczowe i wyróżnienia.

Nauka jazdy konnej

Miłośnicy sportu jeździeckiego mogą skorzystać z kursu jazdy konnej, który organizuje Łódzki Klub Jeździecki od 3 kwietnia br. Zgłoszenia — w sekretariacie ŁJK (Jaracza 46 w godz. 18-21) oraz w siedzibie klubu w Łagiewnikach przy ul. Łagiewnickiej nr 307.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc należy jak najszybciej dokonać zapisu. (x)

Wszystkich amatorów piosenkarzy, zatrudnionych w zakładach pracy i działających w podległych związkach za wodowym zgłaszać należy do

PLAC ok. 1.000 m kw. w granicach Łodzi — kupię. Tel. 230-16 50053

PLAC budowlany w Łodzi sprzedam. Oferty „50062” Prasa, Piotrkowska 96

BETONIARKE wolnospadowa 150 l sprzedam. Cena 8.000. Oferty „50094” Prasa, Piotrkowska 96

„MIKUSA” sprzedam. Rzgowska 197, m. 4 po 17 50554 g

„WARSZAWA” z taksonem — sprzedam. Cena 35.000. Parking — Tuwima 50071

NIKREPUJĄCY pokój w centrum do wynajęcia. Oferty „50040” Prasa, Piotrkowska 96

POZNAŃ — M-4 spółdzielcze, 3-pokojowe, garaż, blisko centrum, ramiennie na podobne w Łodzi. Oferty „50029” Prasa, Piotrkowska 96

Plastyki łódzcy za granicą

Ministerstwo Kultury i Sztuki wraz z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zorganizowało ostatnio wystawę plastyczną, która eksponowana będzie w ośrodkach kultury polskiej w Berlinie, Bratysławie, Pradze, Budapeszcie i Sofii.

Udział w wystawie bierze artystka warszawska Barbara Szubinska oraz dwóch artystów łódzkich — Wiesław Garbolski i wykładowca PWSSP Aleksander Kromer. Na ekspozycji reprezentowane są różnego rodzaju kierunki malarstwa.

(M.)

Spółcznicy ze Śródmieścia

Prezydium DRN i KD FJN Łódź-Śródmieście zorganizowało



„Twórcze sylwetki radzieckich poetek” — odczyt red. T. Jurjewa, o godz. 18, w Klubie TPP-R (Narutowicza 28), połączony z wyświetlaniem filmu.

„Ludowa obronność w świetle ustawy o powszechnej obronie PRL” — prelekcja ppłk mgr E. Miłkowskiego, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).

„Czas narracji historycznej” — wykład prof. J. Topolskiego, o godz. 18, na zebraniu naukowym w Archiwum (Plac Wolności 1).

Kursy tańca towarzyskiego dla młodzieży i dorosłych — zapisy w ŁDK (Traugutta 18), pokój 101, codziennie w godz. 14-18, tel. 317-75.

Kłopoty z kuchenkami

Pisze do redakcji „Stala Czytelniczka”: „Chciałabym wiedzieć czy przewiduje się zwiększenie asortymentów kuchenek gazowych. Jest ich za mało. Tylko trzydziściu w sklepach sprzedawcy informują, że nie ma, nie ma, a czy będzie nie wiadomo”. Z informacji, jakie uzyskałam w Wydziale Handlu Prez. RN m. Łodzi wynika, że z 4-palnikowymi kuchenkami gazowymi jest prawdziwa tragedia. Dopóki prowadziliśmy je z NRD można było jeszcze

LISTY

ALBO CAŁY KOMPLET, ALBO NIC

Poszukując odpowiedniego tapczanu-łóżka spotkałem pewnego razu w „Domusie” komplet mebli z Glucholazów typ 80/67, w skład którego wchodził wymarzony przeze mnie model.

Ala gdy chciałem go kupić okazało się, że sklep może sprzedać tylko cały komplet za 7.850 zł. Zapytałem więc czy nie można by zamówić w Glucholazach obok całych kompletów osobno tapczanów. Od powiedziano mi, że takich rzeczy się nie praktykuje.

Wcale w to nie wątpię, uważam jednak, że jeśli jakiś rodzaj mebli cieszy się szczególnym zainteresowaniem klientów, handel nie powinien się ograniczyć do rejestracji tego zjawiska, ale i dopingować producenta do wykonywania go w większych ilościach.

ANDRZEJ KAROLAK

Automatyczna kontrola ruchu

Zespół tych urządzeń znany jest jako AKR — czyli automatyczna kontrola ruchu. Do tyczą tylko ruch tramwajowego. Część urządzeń — jest produkcji krajowej — część z importu. Zostaną one w najbliższym czasie eksperymentalnie zastosowane — po raz pierwszy w kraju — w Łodzi. W tej chwili trwa montaż urządzeń.

Rzecz polega na zainstalowaniu w kilku punktach miasta, na sieci tramwajowej, przekazników połączonych z główną przewodową przy ul. Piotrkowskiej 77. Jeśli tramwaj nie przejedzie w określonym czasie w danym punkcie, w dyspozytorni rozlega się sygnał. Centrala ruchu może natychmiast wysłać na trasę wózy inspekcyjne. AKR przyspieszy m. in. usuwanie awarii. (p)

Ile kosztuje śnieg?

„Trzeba bezstronnie przyznać — pisze w liście do redakcji nasz Czytelnik K. Korsun z ul. Mielczarskiego 12 — że dozory domów, którzy spotyka-

li się z zarzutami w sprawie uprzęgnięcia śniegu obecnie szybko i sprawnie zwalają masy śnieżne na skraj chodników. Reszta do nich nie należy. W jakim stopniu zwalają śnieg ulicy — wiadomo każdemu”. Nasz Czytelnik twierdzi, że nie widać w mieście, aby ktośkolwiek zajmował się wywozieniem śniegu. A jak jest naprawdę?

Śnieg jest wywożony z centrum Łodzi i to dość sprawnie. Natomiast na bocznych ulicach istotnie leży on spryskany, bo nie sposób byłoby zezwolić go wywieźć. Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku walka ze śniegiem żywością kosztowała miasto ponad 3,5 mln zł. Za te pieniądze opłacano m. in. pracowników wywożących śnieg oraz koszty związane z pracą brigady MPO. Również i w tym roku prawdopodobnie śnieg „będzie kosztować” około 4 mln zł. A war to dodać, że nie przewidziano z góry kosztów zimy, bo pieniądze na ten cel wydaje się w zależności od aury.

(j. kr.)

Z ukosa

Bar samoobsługowy czy pijalnia piwa?

Pijalnia piwa przy ul. Piotrkowskiej 92 została zamknięta. Przeprowadza się w niej kolejny remont. W związku z tym bar samoobsługowy „Balaton” zmienił swoje oblicze. Nie sposób tu teraz wejść. Tłumy wyrostków w stanie nietrzeźwym, — którzy przed tem cały dzień okupowali pijalnię piwa — przeniosły się do „Balatonu”. A ponieważ sprzedaje się tu piwo nie tylko wewnątrz lokalu, ale ostatnio zainstalowano automat przed barem, w którym także można wypić jasne pełne — można sobie wyobrazić jak element tu się zbiera.

Personel „Balatonu” od rana do wieczora dwoi się i troi, próbując opanować sytuację. Jednak nie jest to takie łatwe. Nie brak bowiem wśród piwożyców chuliganów, którzy całym godzinami okupują stółki. Dla tych, którzy chcieli by w „Balatonie” zjeść obiad pozostało już niewiele miejsca. Od 2 dni lokal ten zamieszkuje w pijalnię piwa. Wydaje się, że trzeba albo przerwać sprzedaż piwa, albo też bardziej energicznie wyprzążyć nietrzeźwych smakoszy tego trunku.

(j. kr.)



W DOMU DZIECKA...

NTU odpowiada

ZGINEŁA KARTA ROWEROWA

MAREK: Zgubiłem wydane w maju 1964 r. rowerowe prawo jazdy. Czy chcąc uzyskać nowe, muszę ponownie zdać egzamin? Poprzednie wydano mi po ukończeniu kursu PZMot.

RED.: Uzyskanie duplikatu zaginionego prawa jazdy nie wymaga ponownego zdawania egzaminów, ale spełnienia kilku formalności. Pierwsza z nich to złożenie podania do Wydziału Komunikacji swojej DRN, druga wywieślenie na tablicy ogłoszeń wyżej wym. wydziału zawiadomienia o zgubieniu karty rowerowej, trzecia uiszczenie przewidzianej przepisami opłaty skarbowej.

...przy ul. Worcella 10-12 mamy obecnie rok 1945. Stylowy pałacyk wybrał twórcy dalszych odcinków filmu „Cztery pancerni i pies” do nakręcenia kilku scen. Wczoraj pracował niemal wszyscy aktorzy, wśród których nie brakło oczywiście ulubieńca publiczności pisa Szarlaka. Gwiazda ma swego dublera, który wabi się Atak. Obydwa psy należą do Komendy Głównej MO, a towarzyszy im treser.

W „UNIERSALU”...

...panował wczoraj ożywiony ruch. W przeddzień popularnych imienin Krystyny przy stołkach z damskimi akcesoriami tłoczyli się mężczyźni. Kilku z nich zapytaliśmy, jaki prezent wybrali dla swoich pań. Większość odpowiadała, że kupują pończochy, ponieważ nigdy nie jest ich za wiele a z wyborem innych prezentów wolą nie ryzykować.

STRONICTWO DEMOKRATYCZNE...

...Istnieje w Łodzi już 30 lat. Z tej okazji wczoraj w Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zaszczytnie działacze społeczni stronnictwa otrzymali Honorowe Odznaki m. Łodzi. Wręczył je wyróżnionym wiceprzewodniczącym Prez. RN m. Łodzi — E. Wróblewski. Oto lista odznaczonych: J. Bartkowski, S. Biberdal, Z. Biegański, E. Malecki, J. Murawski, J. Prądziłowicz, K. Ratajewska, A. Ratusiński i E. Sierenski.

ŁÓDZKIM KOBETOM...

...aktywistkom Ligi Kobiet Za rząd Łódzki zorganizował wczoraj z okazji MDK miłą niespodziankę. W świetlicy ZPW im. Barlickiego o godz. 18 odbył się występ artystów sceny łódzkiej. Dodatkową atrakcją stanowił pokaz mody demonstrowany przez modelki „Teliminy”. Pokaz stanowił upominek od dyrekcji „Teliminy” dla działaczek Ligi Kobiet.

(Lw)

OGŁOSZENIA DROBNE

„WARTBURGA 1000” — sprzedam. Tel. 267-67

KAWALER pracujący poszukuje na 2 lata sublokatorskiego, niekrepującego pokoju w Śródmieściu. Oferty „50032” Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię w Łodzi — centrum, zamienię na mieszkanie w domu 1-rodzinnym z ogrodem, w okolicy Łodzi. Oferty „50034” Prasa, Piotrkowska 96

DUŻY pokój z kuchnią, werandą w Grotnikach k. Łodzi, zamienię na pokój w Łodzi. Tel. 252-96, godz. 18-20

SAMOTNA z 10-letnią dziewczynką poszukuje sublokatorskiego pokoju na rok. Oferty „50024” Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — centrum, pokój, kuchnię, częściowe wygodny, i piętro, słoneczne, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „50041” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY pracujący poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju, najchętniej w dzielnicy Bałuty. Oferty „50049” Prasa Piotrkowska 96

2 PRACUJĄCE studentki Politechniki poszukują sublokatorskiego pokoju, najchętniej w blokach. Oferty „50063” Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnię, duży, kwaterekowe (bloki ul. Sporna) zamienię na większe wyłącznie w okolicy ul. Spornej. Oferty „50524” Prasa, Piotrkowska 96

OSRODEK kolonijny w Bukownie Tatrzańskiej oddam w dzierżawę. Oferty „50082” Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL 40 m kw. (siła, światło) w Nowosolnej, wydzierżawiam w zamian za zatrudnienie mnie, ewent. przystąpię do spółki. Tel. 264-43 (wieczorem) 50047 g

GROTNIKI — letnisko do wynajęcia. Tel. 202-51 wieczorem 50069 g

JÓZEF Kujan, K. Napoleńskiego 13, zgubił pieczątkę o brzmieniu „Nr III/910 Prowadzący ksiązkę meldunkową Łódź-Polesie” 50066 g

OPIEKUNKA do dwojga dzieci potrzebna. Pryncypalna 3, m. 3. Zgłoszenia po 14 50382 g

POMOC do dziecka na stałe potrzebna. Helenówek, Cyprynowa 3



— Czy ty chociaż wiesz jakie są obowiązki każdego ucznia?

— Wiem. Trzymać książki za piłkarzy Górników Zabrze.

WAŻNE TELEFONY
 Informacja telefon. 03
 Pogot. Ratunkowe 09
 Pogot. MO 07 400-00 500-00
 Straż Pożarna 08
 Informacja PKS 265-96
 Informacja PKP 581-11

TEATR
 TEATR WIELKI g. 17.30 „Pan Twardowski” (przedst. zamknięte)
 TEATR POWSZECHNY g. 19.15 „Tango”
 TEATR JARACZA (w sał ul. Moniuszki 4-a) g. 18 „Ogniem i mieczem”
 TEATR NOWY godz. 15 „Tkacz”
 MAŁA SALA — nieczynna

KOMUNIKAT
 Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego zawiadamia wszystkich posiadaczy biletów na przedstawienie pt. „Zemglarz” w dniu 14 marca, godz. 20, że z powodów technicznych zmiana jest przelocowana powyższe przedstawienie na dzień 27.III. 1968 r. godz. 20. Zakończony bilet zachowuje swoją ważność bez przestępowania w dniu 27.III. 1968 r.

OPERETKA — godz. 19 „Dziękuję ci, Ewo” (przedst. zamknięte)
 ARLEKIN — godz. 17.30 „Maski mistrza Fantastki”
 PINOKIO — godzina 10 „Niebieski piesek”

MUZEJA
 MUZEUM HISTORII WŁÓKIENICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 10-17.
 MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańsk)

GO? gdzie? KIEDY?

ską 13) czynne w g. 10-17.
 MUZEUM SZTUKI (Włocławskiego nr 36) godz. 9-15.
 MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-17.

KINA
 BAŁTYK — „Old Surehand” (jug-NRF) od lat 11, godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 POLONIA — „Flip, Flap i inni” od lat 11 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 WOLNOSC — „Kiedy miłość była zbrodnią” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 WŁÓKNIARZ — „Prawda przeciw prawdzie” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 ADRIA — Pożeganie z tytułem „Moderato Cantabile” od lat 16 (fr.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
 CZAJKA — „Synowie magnata” (II seria) (węg.) od lat 14, godz. 17, 19
 ENERGETYK — nieczynne

GDYNIA — „Lola” od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 HALKA — „Cztery pancerni pies” (węg.) „Gdzie my, tam granica” „Psi pazur” od lat 7 (pol.) godz. 15, 17 „Ameryka, Ameryka” (USA) od lat 16 godz. 19
 MAJA — „Jowita” od lat 16 (pol.) godz. 15, 17.30, 20
 ŁACZNOŚĆ — „Bicz boży” od lat 14 (pol.) g. 19

LDK — „Wycieczka w nieznane” (pol.) od lat 16, g. 15.15, 17.30, 19.45
 MŁODA GWARDIA — „Grobowiec Ligei” od lat 16 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
 MUZA — „Karabiny” od lat 16 (braz.) godz. 15.45, 18, 20.15
 PIONIER — „Samotność długodystansowca” od lat 16 (ang.) godz. 15.45, 18, 20.15
 OKA — „Barwy walki” (pol.) od lat 14, godz. 16 „Olbrym” (USA) od lat 14, godz. 18
 POLESIE — „Milicja poszukuje” (radz.) od lat 11, godz. 17 „Wzgórze” (ang.) od lat 18, g. 19
 POPULARNE — „Dzieci Don Kichota” (radz.) od lat 11 godz. 15 „Darling” (ang.) od lat 18, godz. 17, 19
 PRZEDWIOSNIE — „Kto chce zabić Jessie?” od lat 14 (czeski) godz. 16, 18, 20
 POKÓJ — „Mocne uderzenie” od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20
 REKORD — „Kontrybucja” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 ROMA — „Działo Nawarony” od lat 14 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19
 SOJUSZ — „Czarna pantera” od lat 11 (NRD) godz. 17, 19
 STOKI — „Włóczęgi Północy” od lat 7 (USA) godz. 16, 18, 20
 SYLOWY — STUDYJNE Pożeganie z tytułem „Diabelska przepaść” od lat 14 (czeski) godz. 15.45, 18, 20.15

STUDIO — „Sublokator” od lat 16 (pol.) godz. 17.15, 19.30
 SWIT — „Testament Inków” od lat 11 (bułg.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 TATRY — Bajki: „Błękitny kaczorek”, „Czapka — niewidka”, „Dzieje starej lipy”, „O grzebieniu, który nie chciał myć zębów”, „Peti magiczna pitka”, „Kot brzuchomowa” g. 16, 17, „Cztery pan cerni i pies”, zestaw III: „Rudy, miód i krzyże”, „Most” od lat 7 (pol.) g. 18, 20.15

DYZURY APTEK
 Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Pabianicka 218, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Sporna 83.

DYZURY SZPITALI
 Ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K” — przy ul. Kopeńskiego 32 i Nowotki 60, ul. Przyrodnicza 7-9 — z rejonu poradni „K” przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269, ul. M. Fornalskiej 37 — z dzielnicy Polesie, ul. Łagiewnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Widzew.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności — tel. 03.
 Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 44-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16-7.
 Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zgłoszenia do domu w godz. 19-4.

TELEWIZJA
 8.45 „Sąd” — film fab. prod. radz. (z Katowic), 9.55 Fizyka dla klas VI. „Ciśnienie atmosferyczne” (W), 10.55 Wychowanie obywatelskie dla klas VIII. „Wysoki sędzię...” (W), 11.55 Chemia dla klas VII „Siarka” (W), 15.15 „Gruzińskie melodie estradowe” — program z Tbilisi — Kat. 16.00 Matematyka I roku — „Całkowanie funkcji wymiernych” (z Wrocławia), 16.35 Matematyka I roku „Obliczanie cieków” (z Wrocławia), 17.05 Dziennik (W), 17.10 Teatrzyk kieszonkowy „Golbroda” (W), 17.30 „W pracowniach polskich uczonych” (W), 18.00 Sprawozdanie sportowe z ćwierćfinalowego meczu piłki nożnej o Puchar Klubowych Mistrzów Europy Górnik (Zabrze) — Manchester United (Manchester), Transmisja z Chorowa (Kat.), Ok. 18.45 (w przerwie sprawozdania) „Z drugiej strony szkła nego ekranu” (W), 19.45 Dobranoc (W), 19.55 Dziennik (W), 20.30 „Znakomity klient” — film z serii: „Sherlock Holmes” (z Katowic), 21.20 „Światłowid” — magazyn spraw międzynarodowych (W), 21.50 „Fatalista” — polski film telewizyjny (W), 22.15 Dziennik (W), 22.35 Matma tyka I roku „Całkowanie funkcji wymiernych” (powtórzenie z Wrocławia), 23.10 Matematyka

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Możliwe przelotne opady śniegu. Temperatura minimalna około minus 8 stopni, maksymalna około 0. Wiatry umiarkowane, północno-zachodnie.
 Jutro zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże. Nieco ciepłej.
 Słońce dziś zajdzie o godzinie 17.42, a jutro wszędzie o 6.00.
 (Imieniny obchodzą dziś Krystyna i Bożena). (2)

Spoleczeństwo Łodzi zdecydowanie potępia ekscesy nieodpowiedzialnych wicherzycieli

(Dokończenie ze str. 1)
 się w pełni z żądaniami załóg warszawskich zakładów pracy i domagamy się surowego ukarania przywódców tych zakłóceń oraz powrotu młodzieży do nauki.

Apelujemy jednocześnie do młodzieży akademickiej naszej go miasta, aby nie dała się zwieść prowokatorom, aby swoją postawą dawała dowód swych wartości i przywiązania do zdobytej klasy robotniczej.
 Jesteśmy przekonani, że studenci naszych uczelni nie będą solidaryzowali się z propagandą bankructw politycznych, młocieli pokojowej pracy narodu.

Przedstawiciele 6-tysięcznej załogi „Dzierżyńskiego” zabierając głos na masówce z oburzeniem potępiali nieodpowiedzialne wystąpienia części młodzieży akademickiej Warszawy. Mówiąc o tych bolesnych wydarzeniach domagali się surowych kar dla ich inspiatorów. Akcentowali to w swoich wystąpieniach m. in. mistrz E. Klimczak i robotnik B. Jananowski.
 Na masówce załoga podjęła rezolucję, potępiającą wicherzycieli spokoju i porządku publicznego, przeszkadzających zdrowej części młodzieży w nauce i pracy.

Podobnej treści rezolucję podjęto wczoraj również na masówkach zorganizowanych w Łódzkiej Zakładach Przemysłu Wełnianego, w Zakładach im. Armii Ludowej, Baradowskiego, Reymonta i Łodex oraz szeregu innych zakładach pracy.

Z sądu

Proces byłych szefów kuchni

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi toczy się dalszy ciąg afery gastronomicznej. W kolejnym procesie odpowiadali byli szefowie kuchni kilku łódzkich restauracji. W toku rozprawy ustalono, że nie dopielając lub przekraczając obowiązki narazili oni ŁZG-Restauracje na straty materialne. Niektórzy z nich brali również bezpośrednio udział w zagarnięciu produktów z kuchni restauracji.

Wczoraj sąd ogłosił wyrok. Józef Pacholski (Obr. Stalingradu 11) skazany został na 5 lat więzienia, Eugeniusz Maciejewski (Pl. Dąbrowskiego 1) i Jan Pawlak (Grzegorz 7) na karę 4 lat więzienia. Dwaj kolejni oskarżeni: Czesław Komorowski (Złnierska 24) i Kazimierz Łabuziński (Lutomska 111) otrzymali wyroki po 2,5 roku więzienia. Zbigniewowi Domańskiemu (Rewolucji 1965 r. 7) wymierzono karę 2 lat więzienia. Nadto sąd ukarał wszystkich przynajmniej od 25 do 2 tys. zł oraz pozbawił ich praw publicznych i honorowych praw obywatelskich na przeciąg od 3-2 lat. (Lw)

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I
 8.00 Wiad. 8.15 Kalejdoskop mel. 9.00 „Dzieci słuchają muzyki”. 9.20 Muzyka baroku. 10.00 „Lalka” — odc. 10.20 Muzyka lud. 10.45 Oświata sanitarna. 11.00 Estrada piosenkarzy. 11.15 Muzyka dla wszystkich. 11.45 Felieton M. Kofty. 12.05 Wiad. 12.10 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Przygody Leśnego Dudka”. 13.25 Swojskie melodie. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”. 14.00 Reportaż literacki M. Bajer pt. „Los”. 14.20 Gra zespołu instr. 14.30 Z estrad i scen operowych. 15.00 Wiad. 15.05 „Nasze spotkania”. — Korea. 15.30 „Wszystko inaczej” — odc. 15.50 „Z księgarskiej lady”. 15.55 „Opinia konsumenta”. 16.05 Studio Rytm. 16.25 „Spotkanie z historią”. 16.35 „Radiostop sportowy”. 16.50 „Wizyta w pokoju 137”. 17.00 Studio Rytm. 17.30 „Ciekawe książki”. 17.40 „Kwadrans z dyktacją”. 17.55 Wiad. 18.00 Transmisja z Chorowa międzynarod. meczu piłkarskiego o Puchar Klubowych Mistrzów Europy Górnik Zabrze — Manchester United. 19.50 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Dziennik. 20.25 Kronika sportowa. 20.40 Koncert Chóru Rogoż. Krakowskiej PR. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Poetycki koncert. 22.00 „Czy można się wyleczyć?” 22.20 Słuchamy muzyki. 22.50 Gra kwartet Bill Mc Guffie. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Z twórczości Bacha. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II
 10.25 Lubelskie rozmałości. 11.25 Muzyka operowa. 12.05 z kraju i ze świata. 12.25 (L) Komunikaty. 12.30 (L) „Podróże bliższe i dalsze” — rep. 13.25 „Pożeganie z dwunastką” — opow. 13.45 Koncert popołudniowy. 14.30 Gra duet fortep. 14.45 „Błękitna sztafeta”. 15.00 Z płytołeki rozrywkowej. 15.30 Kapela im. Namysłowskiego. 15.50 „Są sposoby na szkoldniki”. 16.00 Wia domości. 16.05 Utwory Mussorgskiego. 16.46 (L) Aktualn. łódzkie. 17.00 (L) „Godzina w mek kim fotelu”. 18.30 „O żołnierskiej modzie”. 18.45 Kurs jez. franc. 19.00 Wiad. 19.05 Wśród gwiazd piosenki. 19.30 „Druga szklanka herbaty” — słuch. 20.18 Ork. Fr. Pourcella. 20.30 Felieton muzyczny. 21.00 z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.31 „Kwartety smyczkowe Beet hoven”. 22.11 „Gra w klasy”. — fragm. 22.31 Piosenki z księżyccem. 22.45 Chwila poezji. 22.50 Z nowych nagrań dawnych mistrzów. 23.15 Uniwersytet Radio wy. 23.25 Melodie taneczne. 23.50 Wiadomości.



E.S. GARDNER
nieznosna dziewczyna
 TŁUM. R. DZIERZKO
STRESZCZENIE POWIĘŚCI
 Jak to ustalił Jerry Nelson, śledzący z polecenia adwokata Perry Masona pannę Dorrie Ambler, ta ostatnia pojechała na lotnisko, gdzie trzykrotnie wystrzeliła z rewolweru, po czym zatrzymana została przez policjantów. Miss Dorrie przybywa znów do biura Masona i opowiada, że przed czterema dniami wyczytała w gazecie ogłoszenie, w którym poszukiwano młodej kobiety mogącej wykonywać specjalną pracę. W związku z tym zgłosiła się gdzie należało i po odpowiedniej selekcji wezwana została na ostateczną rozmowę.
 Po dziesięciu lub piętnastu minutach oczekiwania drzwi otworzyły się i jakiś mężczyzna rzekł do mnie: „Proszę tędy”. Weszłam do jeszcze jednego pokoju w tym apartamencie... Boże, taki apartament w hotelu musi chyba kosztować sporo pieniędzy...
 — Kim był ten mężczyzna? — spytał Mason.

— Powiedział, że jest zastępcą kierownika działu personalnego, lecz po sposobie jego zachowania się doszłam do wniosku, że jest prawnikiem.
 — Co w jego zachowaniu nasunęło pani taką myśl?
 — Sposób, w jaki zadawał mi pytania.
 — Jakże to były pytania?
 — Pytał o moją przeszłość, o wszystko, co dotyczyło moich rodziców, gdzie byłam zatrudniona i tak dalej. Następnie poprosił mnie, żebym wstała i przeszła się po pokoju. Obserwował mnie jak jastrząb. Przyjrzał mi się dokładnie ze wszystkich stron.
 — I co dalej?
 — Następnie interesował się, jak jest z moją pamięcią i czy mogłabym szybko odpowiadać na pytania, po czym spytał: „Co pani robiła wczorajem szóstego września?”
 To było niedawno, więc po krótkim zastanowieniu się powiedziałam mu, że byłam w swoim mieszkaniu. Nie miałam randki tego wieczoru, jakkolwiek to była sobota. Wtedy spytał, kto był ze mną, a ja powiedziałam mu, że nikt. Chciał wiedzieć, czy byłam w domu cały wieczór. Powiedziałam, że tak. Następnie spytał, czy miałam jakichś gości podczas tego wieczoru lub czy prowadziłam jakieś rozmowy telefoniczne. W końcu poprosił mnie o numer telefonu, a ja oświadczyłam, że poważnie zapatruję się na pracę.
 — Czy wyjaśnił pani, na czym miała polegać ta praca?
 — Poinformował, że to będzie raczej specjalny rodzaj pracy i że będę musiała przeżyć intensywną zaprawę, ażeby utrzymać kondycję oraz że będę otrzymywała zapłatę w okresie szkolenia. Zakomunikował, że mo-

ja pensja będzie wynosiła tysiąc dolarów na miesiąc, a praca ma charakter bardzo poufny. Upowiedział, że będę fotografowana od czasu do czasu w różnych wzorach odzieży.
 — Czy powiedział, o jakie wzory chodzi? — spytał Mason.
 — Nie, nie powiedział. Oczywiście natychmiast staliśmy się podejrzliwi i spytałam, czy chodzi mu o to, żebym pozowała do zdjęć nago. Lecz on stwierdził stanowczo, że nie. Następnie dodał, że praca, którą mi zaproponował, jest uczciwa i zgodna z prawem. Dodał, że osoby, z którymi miałam współpracować, nie chcą pozowanych zdjęć i że nie powinienem się niepokoić, gdy ktoś skieruje na mnie aparat fotograficzny na ulicy.
 — I co dalej?
 — Później udałam się do domu. Po dwóch godzinach zadzwonił telefon. Ten sam mężczyzna poinformował mnie, że zostałam wybrana na to stanowisko.
 — Czy pani nie miała pracy w tym czasie? — spytał Mason.
 — Gdy to się działo, nie. Byłam strasznie głupia, myśląc, że mogłabym utrzymać się ze sprzedaży encyklopedii. Chodziłam od mieszkania do mieszkania...
 — Nie mogłaby pani naprawdę? — spytał Mason.
 — Przypuszczam, że mogłabym — odpowiedziałam — gdybym rzeczywiście musiała. Lecz nie byłam wytrwała. Opowiedziałam, jak wyglądała moja praca. Dzwoniłam do każdego drzwi. Ktoś podchodził. Jeśli miałam trochę szczęścia, to na pięć prób, jedna była uwieczniona powodzeniem.
 — Na czym polega takie szczęście?
 — Wchodzi się do mieszkania, wystawia książki na sprzedaż, odpowiada na pytania

i zachwala się towar tak, żeby go sprzedać.
 — Zachwala się? — spytał Mason.
 — Tak. Ale kobiety nie lubią przyjmować na siebie zbyt dużego zobowiązania bez porozumienia się z mężami. Tak więc, gdy jak najlepiej przedstawiało się towar, gospodyni prosi o powtórne przybycie wieczorem, wtedy gdy będzie jej mał.
 — I pani nie podobało się to? — spytał Mason.
 — Bardzo mi się podobało, lecz po całym dniu chodzenia czułam się zupełnie wyczerpana.
 — Tak więc porzuciła pani tę pracę?
 — Niecałkowicie. Doszłam do wniosku, że mogłabym pracować jedynie przed południem. Popołudnie przynosiło mi niewiele korzyści: kobiety spędzają je w klubach lub przy pracach domowych. Nie mają czasu na rozmowy, a jeśli znajdują chwilę, są niecierpliwie.
 — Rozumiem — rzekł Mason. — Proszę mówić dalej.
 — Dobrze. A więc powróciłam do swego mieszkania. W tym dniu odpoczywałam. Nie czułam się zbyt dobrze, lecz nie przejmowałam się tym. Dzwonił telefon, powiedziano mi, że zostałam zaangażowana do tej pracy. Poproszono mnie, żebym powróciła do hotelu.
 — I co dalej?
 — Udałam się więc tam. Nie było już kobiet przy biurku. Ten sam mężczyzna siedział w salonie apartamentu. Poprosił mnie, żebym usiadła. Po chwili powiedział coś nieścisłego o moich obowiązkach.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DE”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95 społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32. Wzrost 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (reklamownie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-97. Redakcja nocna 276-76. Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Kolportaż: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch”. Na II kwartał 1968 r. można zaprenumerować „DE”, przysyłając najpóźniej do 10 marca 39 zł na blankiecie PKO (w każdym urzędzie pocztowym — na odwrócenie blankietu należy napisać na jaki okres zamawia się prenumeratę „DE”) na adres: „Ruch”, Łódź, Kopernika 53, konto PKO Łódź 7-6-579. Zaprenumerować „Dziennik” można ewentualnie również u listonoszy i w urzędach pocztowych. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95.